

JAN KONEFAŁ

III ZJAZD ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH 9-10 sierpnia 1924 roku w Lublinie

Zagadnienia powstania i działalności ruchów kombatanckich po I wojnie światowej w Polsce mają już stosunkowo bogatą literaturę historyczną. Z najnowszych publikacji wymienić tu należy prace takich autorów, jak Marka Jabłonowskiego, Piotra Wróbla czy Lidii Michalskiej¹. Prace te, bogato udokumentowane źródłowo, powstały głównie na podstawie archiwów centralnych – Archiwum Akt Nowych i Centralnego Archiwum Wojskowego. Nie uwzględniono w nich archiwów lokalnych, w tym Archiwum Państwowego w Lublinie oraz lokalnej prasy i pamiętników. Pisząc o Zjeździe Legionistów w Lublinie autor będzie się odwoływał do tych właśnie materiałów źródłowych², zwłaszcza że w niektórych wymienionych tu opracowaniach naukowych pojawiają się pewne nieścisłości bądź luki informacyjne. Są one często powtarzane przez innych³.

Dr hab. JAN KONEFAŁ – adiunkt w I Katedrze Historii Nowożytnej; adres do korespondencji: 20-868 Lublin, ul. Karpacka 80, tel. (081) 741-7713.

¹ M. J a b ł o n o w s k i, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1989; P. W r ó b e l, „Kombatanci kontra politycy”. *Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925*, „Przegląd Historyczny”, 76(1985), z. 1, s. 77-111; L. M i c h a ł s k a - B r a c h a, *V Zjazd Związku Legionistów Polskich sierpień 1926 r. Z dziejów ruchu kombatanckiego II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, 17(1993), s. 127-139.

² Wykorzystano tu głównie materiały archiwalne AP w Lublinie. Kwerendę przeprowadzono także w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim oraz w działach rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

³ Taką nieścisłością jest m.in. informacja podana przez M. Jabłonowskiego, że mszę św. połową w Jastkowie odprawił ks. J. Panaś i ani słowem nie wspomina o tym, że celebrował ją w asyście licznych księży sam ordynariusz lubelski, ks. bp Marian Leon Fulman. Podobnych nieścisłości jest więcej.

Artykuł ten będzie pierwszą próbą spojrzenia na historię oddziału lubelskiego ZLP, na program III Zjazdu, na jego przebieg i towarzyszące mu uroczystości i spotkania. Zjazd ten był bowiem ważnym etapem na drodze siłowego przejęcia władzy przez Józefa Piłsudskiego i ludzi z jego otoczenia. Zagadnienie to było dotychczas pomijane przez grono miejscowych historyków. Zadaniem autora jest choć po części wypełnić tę lukę.

I wojna światowa, mimo że była wojną okrutną i długotrwałą, to dla społeczeństwa polskiego okazała się być tą wymarzoną czy wręcz wymodloną chwilą. Oto bowiem nadarzyła się okazja wybicia się na niepodległość narodu będącego od ponad stu lat w jarzmie niewoli zaborców. Jeszcze przed jej wybuchem postawy rodaków polaryzowały się wokół sposobu i środków na odzyskanie suwerenności. Niektórym jakże bliskie były ideały tych wcześniejszych pokoleń, które zbrojnie chciały realizować sen o wolności. Ci formułowali ponownie program walki i montowali tzw. niepodległościowy obóz. Tworzyli więc głównie w zaborze austriackim, ale nie tylko, organizacje paramilitarne i dobierali sojuszników wojskowych. Na czoło tego kierunku wysunęli się więc wkrótce bojownicy z PPS, którzy w latach 1905-1907 powąchali już prochu, organizując na ziemiach Królestwa akcje terrorystyczne. Wodzem ich stawał się, z dnia na dzień otaczany legendą, „szlachetny socjalista” Józef Piłsudski⁴.

Byli i tacy, którzy przeciwstawiali się „daremnemu krwi polskiej szafowaniu i przelewaniu”. Również i ci nie załamywali rąk. Z myślą o niepodległym bycie budowali nowoczesny naród składający się ze wszystkich klas, obejmujący mieszkańców wszystkich ziem wydartych Polsce przez wrogów. Uczyli społeczeństwo narodowego solidaryzmu i nowoczesnego myślenia. Uwzględniając naszą geopolitykę, podobnie jak ci z przeciwnego obozu, klasyfikowali wrogów. Nadawali swojemu kierunkowi charakter zorganizowany, obejmujący wpływy ziemiaństwo, inteligencję, robotników, młodzież i służbę domową, duchowieństwo i świeckich. Prace tego kierunku koordynowała Liga Narodowa i jej lider Roman Dmowski⁵.

Powstały też inne ugrupowania mające na celu emancypację polityczną całych rzesz społecznych. Tworzył się i krzepł ruch ludowy. W środowiskach

⁴ BN akc 1917, Stenogram II wywiadu z gen. Norwidem z dn. 12 XI 1937 r.; H. B a g i ń s k i, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908-1914*, t. I, Warszawa 1935, s. 194-224.

⁵ R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I, Warszawa 1988, s. 50-66; J. K o n e f a ł, *Działalność społeczno-polityczna Aleksandra Zawadzkiego („Ojca Prokopa”) w Królestwie Polskim w latach 1876-1917*, Lublin 2001, s. 30-31.

robotniczych polskich i żydowskich rozwijały się różnego asortymentu organizacje socjalistyczne. Na grunt robotniczy wkraczał ruch chrześcijańsko-społeczny, który na bazie powstającej nauki społecznej Kościoła chciał budować społeczny ład, ład bez krwawych antagonizmów i wstrząsów a z poszanowaniem przyrodzonych każdej osobie praw naturalnych⁶. Tak wkraczała w wir wojenny aktywna część społeczeństwa polskiego. W wir wypadków włączały się i te bierne, szersze kręgi ludności. Wypadki wojenne, jak żadne inne dotąd, przeorały układ sił politycznych Europy, wpłynęły na mentalność i psychikę całych społeczeństw i narodów. W wypadku społeczeństwa polskiego wyjątków nie było.

Po okresie działań wojennych wkraczające w niepodległy byt państwowy pokolenie czasu wojny chciało na życiu politycznym kraju odcisnąć swe piętno. Zrzeszający się w związki kombatanckie wczorajsi żołnierze nie wolni byli od zapatrywań politycznych sprzed czy z czasu wojny. Wielu z nich łączyły podobne polityczne życiorysy i wojenne przejścia, takie same jak ich dowódców. Napawała wszystkich duma. Oto z ich krwi i znoju powstała suwerenna Ojczyzna. Wokół ich czynów narastała legenda.

Do utrzymania więzów koleżeńskich wśród rzesz demobilizowanego wojska zachęcali niejednokrotnie sami dowódcy. Organizowanie się kombatanatów miało usprawnić ich ponowne wystąpienie zbrojne. Apelowal na przykład o to w Bobrujsku latem 1918 r. J. Dowbór-Muśnicki⁷. Do zrzeszania się w koleżeńskie związki i stowarzyszenia zmuszało samo życie i twarde warunki codziennego bytowania.

Wśród legionistów Małopolski zachodniej jeszcze w maju 1918 roku utworzone zostało Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Byłych Uczestników Walk Legionów Polskich z siedzibą w Krakowie. Podporządkowali się oni B. Roji i rozbrajali Austriaków w podwawelskim grodzie⁸. We Lwowie powołano „Bratnią Pomoc” byłych legionistów I brygady oraz Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, w którym działał bardzo energicznie Władysław Sikorski⁹. Gremia kierownicze tych ugrupowań agitowały i pozyskiwały nowych członków na terenie całego byłego zaboru austriackiego.

Powstanie własnego państwa nie wprowadziło automatycznie jedności ani wśród kombatanatów, ani wśród wojska. Spowodowane to było przede wszyst-

⁶ R. B e n d e r, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim*, Lublin 1978, s. 65-92.

⁷ J. D o w b ó r - M u ś n i c k i, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 263.

⁸ W r ó b e l, dz. cyt., s. 80.

⁹ M. K u k i e l, *Generał Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski walczącej*, Londyn 1981, s. 40-41.

kim sympatiami żołnierzy z najprzeróżniejszych formacji wojskowych do swoich przełożonych z czasu wojny. Powstawały armijne animozje. Wszystko to sprawiało, że proces integracji wojska polskiego wydłużał się w czasie. Wyglądało to podobnie wśród zdemobilizowanych w latach 1921-1922 rzesz żołnierskich. Demobilizacja objęła dwie trzecie armii. Odebranie tyłu ludziom broni, odesłanie ich do rodzinnych domów często bez należytego odzienia i obuwia było dla nich szokiem. Brakowało mieszkań, miejsc pracy, pieniędzy na renty, emerytury, zasiłki czy na zagospodarowanie. Utrzymanie się przy życiu na poziomie egzystencjalnego minimum granoczyło wręcz z cudem. Z goryczą mówić poczęto o niewdzięczności ojczyzny za ich wojenne trudy. Sytuację próbowano ratować tworząc własne spółki i firmy dające szansę na przeżycie i to tylko nielicznym. Po wojnie polsko-bolszewickiej powrócono ponownie do zakładania stowarzyszeń kombatanckich, które podupadły bądź zaprzestały swej działalności podczas wojny 1919-1921. Mnożyły się zjazdy żołnierzy z różnych formacji polskich powstałych w czasie wojny: korpusów wschodnich, żeligowszczyków, murmańczyków, z Błękitnej Armii, POW, Legionów itp. Zjazdy te odzwierciedlały nie tylko mozaikę barw korpuśnych, armijnych i pułkowych. Było to zarazem *spectrum* poglądów tych osób na państwo, ustrój, wojsko, na przyszłość.

W latach 1921-1922 powstał Związek Hallerczyków, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Strzelecki i wiele innych organizacji¹⁰.

W tym samym czasie również i legionieści ponownie pomyśleli o powołaniu swojej jednolitej organizacji. W ósmą rocznicę wymarszu I Kadrowej z krakowskich Oleandrów do Kongresówki postanowiono urządzić w Krakowie zjazd legionistów. Zjazd poprzedziła ogromna aktywizacja środowisk legionowych. Organizowano po miastach wojewódzkich lokalne zjazdy, wybierano delegatów. Legionowy ruch kombatancki zaistniał w ten sposób w różnych miastach kraju pod różnymi nazwami.

Na zjeździe odbytym w dniach 5-7 sierpnia 1922 roku Piłsudski nie poruszał aktualnych zagadnień politycznych. J. Dąbski na samym początku Zjazdu zaapelował do delegatów, by podczas jego trwania wystrzegali się uprawiania polityki. Wszyscy byli zgodni, co do wyłonienia jednej, ponadpartyjnej organizacji legionistów. Postulowano, by przybrała ona kształt realny jeszcze przed końcem 1922 r. Na Zjeździe nadano jej „roboczą” nazwę Związek Stowarzyszeń byłych Legionistów z siedzibą w Warszawie. Powołano jej „roboczy” komitet centralny, w skład którego weszli J. Dąbski, gen. B. Roja.

¹⁰ W r ó b e l, dz. cyt., s. 79-83.

dr A. Stefanowski, F. Gwiżdż, A. Strug, dr K. Polakiewicz. Kończono obrady apelem, by na dziesięciolecie czynu legionowego w 1924 r. urządzić w Krakowie kolejny zjazd połączony z otwarciem wystawy ilustrującej wkład legionów w dzieło wskrzeszenia ojczyzny. Zalecano zbieranie pamiątek, popularyzowanie idei związku, zacieśnienia więzi z powstałą w środowisku peowiackim Polską Organizacją Wolności. Postanowiono wydać materiały zjazdowe w postaci Pamiętnika Zjazdu¹¹.

Na krakowskim zjeździe nie obeszło się i bez lubelskich akcentów. Zarówno Dąbski, jak i były kapelan legionistów i szef referatu spraw duszpasterskich przy C i K Komendzie Legionów ks. płk J. Panaś zaapelowali, by Związek zajął się porządkowaniem i ewidencjonowaniem cmentarzy legionowych z czasu wojny 1914-1920. Ks. Panaś proponował utworzenie przy Zarządzie Głównym Związku sekcji opieki nad miejscami wiecznego spoczynku legionowej braci. Osobiście zwrócił się do legionistów 4pp, by zajęli się wreszcie należycie cmentarzem jastkowskim. Sprawę tę lubelscy legioniści wzięli pod rozwagę i wykorzystali żołnierski cmentarz w Jastkowie w programie III Zjazdu Legionistów¹².

Związek Stowarzyszeń byłych Legionistów w trakcie procesu legislacyjnego, o który zabiegał ZG, przekształcił się do końca 1922 r. w Związek Legionistów Polskich – organizację zrzeszającą żołnierzy wszystkich trzech brygad legionowych walczących o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914-1918. Związek jako organizacja centralna i ogólnopolska, nie musiał oddzielnie rejestrować swych oddziałów wojewódzkich. Po rejestracji Zarząd Główny zwołał do Warszawy na 10 października 1922 r. zjazd delegatów z całej Polski. Tylko nieliczne miasta, a wśród nich i Lublin, przysłały swoich delegatów. Zgodnie z postanowieniami krakowskiego Zjazdu wybrano nowy Zarząd. Dąbski zrezygnował z funkcji prezesa. W skład władz nowego Zarządu weszli m.in. M. Wyrostek, F. Urbański, Pajdowski, Prezesem został A. Stefanowski. W zarządzie jako jego członkowie pozostali: J. Dąbski, K. Polakiewicz, T. Arcichowski¹³. Związek w 1923 r. aktywizował się coraz bardziej politycznie. Miały na to wpływ takie wydarzenia, jak odejście Piłsudskiego 30 maja ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego i jego rezygnacja 28 czerwca z funkcji przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej. Ferment politycznego niezadowolenia trwać będzie w środowisku kombatantów marszałka aż do przewrotu.

¹¹ *Pierwszy Zjazd Legionistów. Pamiętnik Zjazdu w Krakowie w dniach 5-7 sierpnia 1922 (w ósmą rocznicę wymarszu strzelców na bój o niepodległość Ojczyzny)*, Kraków 1922.

¹² Tamże, s. 35-39.

¹³ W r ó b e l, dz. cyt., s. 93.

Oznaką stopniowego nasycania ZLP sprawami bieżącej polityki stał się II Zjazd Legionistów zwołany na 5-6 sierpnia 1923 r. do Lwowa. We Lwowie panował już nastrój powszechnego niezadowolenia z rządów W. Witosa. Przemówienia były ostre w treści i nikt już nie prosił o apolityczność dyskusji. W wygłoszonym na Zjeździe odczytanie Piłsudski „dowartościował” poszczególne formacje występujące w Legionach, szczególnie wychwalał legionową jazdę¹⁴. W drugim dniu obrad przyjmowano rezolucje. Zapowiadały one radykalną zmianę działania i wzięcia w obronę marszałka. W tym „pomruku” niezadowolenia brak było jeszcze koordynacji. Nikt nie przejmował kierownictwa nad akcją sprzeciwu. Wydaje się, że i nowy skład Zarządu nie bardzo się do tego nadawał. Oprócz Stefanowskiego, który pozostawał nadal prezesem Zarządu Głównego, stanowili go: T. Arcichowski, W. Chmielewski, W. Czap-ski, M. Ponikiewski, T. Hartleb, M. Kościałkowski, S. Pomarański, I. Radlicki, J. Dąbski, B. Wieniawa-Długoszowski, Z. Klinger i D. Meduski¹⁵.

Wydarzenia małopolskie jesienią 1923 r. wywołały wrzenie wśród lewicy i podkomendnych marszałka. Ich wzmożona aktywność zmierzała teraz do celu nadrzędnego – wprowadzenia Piłsudskiego na nowo do wojska. Kiedy 7 I 1924 r. prezydent odmówił przyjęcia zwierzchnictwa nad armią, Piłsudski udzielił „Kurierowi Porannemu” słynnego wywiadu. Szczegóły dalszego postępowania omawiane były w ściślejszych konwentyklach.

17 lutego ministrem spraw wojskowych mianowany został W. Sikorski. Rozpoczęła się ostra walka. Wprawdzie tylko werbalna, ale ani marszałek, ani jego dyspozycyjni podwładni nie przebiali w słowach. Padały pogrożki, po nich wkrótce miały przyjść czyny, a więzienie brzeskie, w którym Piłsudski kazał pozamykać swoich oponentów z trzykrotnym premierem rządu RP Witosem na czele, wyglądało jakże inaczej, niż jego w Magdeburgu. Piłsudski miał tam ordynansa, trzy pokoje i ogród. Był dobrze traktowany. Uciążliwością największą było to, że z iście niemiecką dokładnością o godz. 22 gaszono mu każdego wieczoru światło¹⁶.

ZLP poczawszy od stycznia roku 1924 stawał się instrumentem gry politycznej. Na zebrania ZG zaczęli przychodzić: Sławek, Jędrzejewicz, Skwar-

¹⁴ J. Piłsudski, *O wartości żołnierza Legionów Polskich – odczyt wygłoszony 5. 08. 1923 we Lwowie na Zjeździe Legionistów* „Żołnierz Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej”, 1(1937), nr 1, s. 3-15; *Ze Zjazdu byłych Legionistów*, „Ziemia Lubelska”, 18(1922), nr 216, s. 3.

¹⁵ W r ó b e l, dz. cyt., s. 92-93.

¹⁶ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1861-1935*, t. II, 1921-1935, Londyn 1977, s. 168.

czyński, Polakiewicz. Z zorganizowanym atakiem na władze RP postanowiono wystąpić na nadchodzącym III już Zjeździe ZLP¹⁷. W sierpniu 1924 roku przypadało dziesięciolecie wymarszu I Kadrowej na wojnę. 13 marca powołano przy ZG komitet tych obchodów. Do komitetu weszli m.in. A. Sliwiński, W. Chmielewski, L. Wasilewski, B. Miedziński, T. Hołówko, A. Skwarczyński. Podczas spotkania u Piłsudskiego w Sulejówku w dniu imienin 1924 roku poproszono go, by wyznaczył miejsce na jego zorganizowanie. Wskazał na Lublin. Decyzją tą wprawił w osłupienie władze naczelne ZLP. O zorganizowanie Zjazdu upominały się bowiem takie miasta, jak Kraków, Lwów i Warszawa oraz okręgi brzeski, łódzki i radomski. Lubelskie środowisko, choć miało już swoją historię, to jednak nie było zbyt prężne¹⁸. Być może, że to reminiscencje wspomnień gorących dosłownie i w przenośni dni lata 1915 r. o tym zdecydowały. O serdecznym przyjęciu legionistów z I brygady i 4 pp. na Lubelszczyźnie piszą wszyscy pamiętnikarze tamtego okresu. Jeźdźców Beliny, Dreszera i Ostoji owacyjnie witali lublinianie 30 lipca 1915 r.¹⁹

Fakty te utkwiły głęboko w pamięci Piłsudskiego. Lublin i Lubelszczyznę, którą widział ongiś w łunach pożarów i cierpiącą pod przemocą wojenną, darzył uczuciem serdecznym. Już 3 lipca 1915 r. dawał wyraz tym uczuciom, gdy dziękował mieszkańcom Lublina mówiąc: „Dopiero w Lublinie odczuliśmy, że ojczyzna jest w nas i koło nas i dlatego składam wam lublinianie podziękowanie, żeście serdecznością swoją żołnierzowi Ojczyznę dali”²⁰.

Również i przy następnych pobytach w Lublinie wracał do tamtych dni: 11 stycznia 1920 r., kiedy w Uniwersytecie Lubelskim deklarował wprawdzie, że nie chce być naczelnikiem jednej grupy społecznej, jednego miasta, to już na innym lubelskim spotkaniu w tych samych dniach ponownie wyrażał mieszkańcom Lubelszczyzny wdzięczność za to, że umieli latem 1915 r. „wyraźnie powiedzieć, że nas witacie i miłujecie, jak żołnierzy polskich”²¹.

Oddział lubelski Związku Legionistów powstał najprawdopodobniej już w 1922 r. Istniały również wtedy jego koła w Biłgoraju, Puławach, Zamościu

¹⁷ J a b ł o n o w s k i, *Polityczne aspekty*, s. 50-51.

¹⁸ *Obrazy*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 217, s. 1; W r ó b e l, dz. cyt., s. 99.

¹⁹ Biblioteka Łopacińskich, rkps 2199. W o j d a l i Ń s k i, *Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918*, s. 30.

²⁰ *Uczczenie naczelnika legionu brygadiera Piłsudskiego*, „Ziemia Lubelska”, 10(1915), nr 216, s. 1-2; *Lublin a Legiony*, „W Dziesiątą Rocznicę Czynu Legionowego”, Jednodniówka, Lublin 1924, s. 8-9.

²¹ *Przemówienie J. Piłsudskiego w Uniwersytecie Lubelskim*, „Express Lubelski”, 2(1924) z 23 III, s. 4.

i Zwierzyńcu²². Ostateczna rejestracja Oddziału Lubelskiego ZLP nastąpiła w maju 1923 r. Jednak Związek współorganizował już 18 marca okolicznościową akademię z okazji przypadających imienin marszałka. Jej organizatorzy: ZLP, peowiaci, weterani 1863 r., Związek Zawodowy Kolejarzy, oficerowie rezerwy i strzelcy wystosowali telegram z życzeniami i w delegacji powieźli go do Warszawy²³.

Wykonując swoje statutowe prace lubelski ZLP obserwował pilnie, podobnie jak cała ówczesna lewica, poczynania rządu Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Wypadki z listopada 1923 r. skłoniły prezesa lubelskiego Związku E. Kwiatkowskiego do wydania „Jednodniówki Ziemi Lubelskiej” zawierającej komentarz do wydarzeń krakowskich. Spowodowało to w odwecie zawieszenie „Ziemi”. Stosunek Związku do tych bieżących wydarzeń musiał być omawiany na zwołanym w trybie magłym zebraniu lubelskiego oddziału Związku 18 listopada²⁴. Upadek drugiego gabinetu Witosa tylko spowolnił ferment wśród kombatantów spod znaku ZLP, lecz go nie zahamował.

Lubelscy legioniści wyszli na początku 1924 r. z inicjatywą zaproszenia Piłsudskiego z odczytem do Lublina. Wysłano z tym pomysłem i z prośbą o przybycie marszałka delegację do warszawskiej centrali Związku. Delegaci zapewniali, że biorą całkowitą odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo i w tym celu z najbardziej zaufanych ludzi dobiorą odpowiednie straże. Zarząd Główny ZLP wyraził wstępną zgodę na odczyt, lecz o jego terminie nie było mowy²⁵. Lubelskie środowisko legionowe, czekając na konkretniejsze wieści z Warszawy w sprawie daty odczytu, postanowiło uczcić hucznie kolejny dzień imienin marszałka pod przewodnictwem E. Kwiatkowskiego i Supronowicza. W jego skład weszli delegaci kilkunastu instytucji i organizacji. Postanowiono urządzić w niedzielę 23 marca uroczystą akademię i wysłać Piłsudskiemu imieninowe życzenia. Depeszę, sygnowaną przez lubelski ZLP i 16 organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, wysłano z Lublina w nocy

²² „Czyn”, 1(1922) – pismo wydawane przez Stowarzyszenie Legionistów Polskich z lat 1914-1918, z. 2, s. 5. Wśród oddziałów zrzeszających legionistów na Lubelszczyźnie pismo wymienia Lublin, Chełm, Tomaszów Lubelski; *Z ruchu organizacyjnego byłych legionistów*, „Express Lubelski”, 2(1924), z. 4 I, s. 4.

²³ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny (APL, WSP), sygn. 2431, k. 13-16; F r a m a t, *Akademia poświęcona działalności Marszałka J. Piłsudskiego*, „Ziemia Lubelska” 19(1923), nr 76, s. 4.

²⁴ *Z upoważnienia Zarządu Głównego ZLP*, „Ziemia Lubelska” 19(1923), nr 303, s. 4.

²⁵ APL UWL WSP, sygn. 1864, Sprawozdanie sytuacyjne starosty lubelskiego za miesiąc luty 1924, k. 30.

z 18 na 19 marca. Treść jej była bardzo wzniosła: „Pierwszemu Marszałkowi Polski, Komendantowi I brygady, duchowemu wodzowi odrodzonej Rzeczypospolitej ślą życzenia w dniu Jego Imienin organizacje i instytucje”²⁶.

Akademia miała miejsce w sali posiedzeń lubelskiego magistratu. Uroczystość tę uświetniła orkiestra garnizonowa 8 pp. Odegrała ona *Mazurka Dąbrowskiego*, *Rotę* i oczywiście hymn I brygady. Zebranych witał dyrektor Gimnazjum Czarnieckiej-Supronowicz, a wykład pt. *Piłsudski wobec konstytucji marcowej* wygłosił profesor prawa na Uniwersytecie Lubelskim Antoni Berger. Miał on podobno mówić o tym, dlaczego Piłsudskiemu nie odpowiadał ten model prezydentury (bez prezydenckiego *veta*) określony w konstytucji. Prelegent zachęcał nawet parlament do jej zmiany w tym kierunku, by Piłsudski mógł objąć w przyszłości ten urząd.

Z odczytem poświęconym tokijskiej wyprawie Piłsudskiego z 1904 r. wystąpił W. Sieroszewski. Przypomniwał, jak to w realizacji celów tej podróży przeszkodził mu inny podróżnik do kraju kwitnącej wiśni – R. Dmowski.

Podczas akademii „ku czci pana Józefa z Sulejówka”, jak określił to spotkanie „Głos Lubelski”, miało dojść do „sponiewierania podobizny prezydenta Rzeczypospolitej”. W lubelskich dziennikach ukazały się artykuły ze wzajemnymi połajankami zwolenników dwóch solenizantów: Piłsudskiego i Hallera, a „Komitet akademii ku czci” zastrzegł się, że z „wielbicielami mordercy prezydenta i oszczercami Naczelnika polemiki nie podejmie, a rzeczowe wyjaśnienie w tej sprawie wyśle do pana Prezydenta Rady Miejskiej w Lublinie”²⁷.

W całej tej „szumnej” sprawie chodziło o to, by na czas trwania akademii miejsce portretu Wojciechowskiego zajął portret „dziadka”. Symboliczna, jak na razie, była to detronizacja. W dwa lata później zmuszony biegiem wypadków chcąc uniknąć rozlewu krwi prezydent schodził ze sceny politycznej, ustępując miejsca niegdysiejszemu towarzyszywi z czasów wspólnego szmuglowania „czerwonej bibuły”²⁸.

Odtąd wydarzenia w lubelskim związku potoczyły się nader wartko. Zmiany miasta – organizatora Zjazdu na „upartym Litwinie” nikt nawet nie próbował wymóc, choć i takie pomysły powstawały. Wieść o woli marszałka miała szybko dotrzeć do grodu nad Bystrzycą, bowiem u tutejszych legionistów

²⁶ *Ku czci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, „Express Lubelski”, 2(1924), z 12 II, s. 4.

²⁷ APL UWL WSP, sygn. 1864, Sprawozdanie za miesiąc marzec, k. 44; „Express Lubelski”, 2(1924) z 19 III, s. 4 oraz z 25 III 1924, s. 4.

²⁸ *Sponiewieranie podobizny Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Głos Lubelski”, 11(1924), nr 88, s. 4.

rozpoczął się gorączkowy okres przygotowań. By pozyskać fundusze na te przygotowania, Związek pod pozorem spieszenia z pomocą inwalidom – ofiarom wojny zaczął np. organizować na ten cel zabawy taneczne. Rzeczeni poszkodowani sum żadnych oczywiście nie otrzymali. Gdy zapytywali w tej kwestii Związek Legionistów, podając w wątpliwość losy zebranych funduszy, legioniści strofowali Związek Inwalidów Wojennych, by nie próbował kontrolować ich funduszy²⁹. Obiecanego Inwalidom sprawozdania kasowego z zabawy lubelscy legioniści zapewne nigdy nie przedstawili.

Na przełomie marca i kwietnia 1924 r. legioniści wystąpili dodatkowo z jeszcze jedną inicjatywą. Iście z „leguńską” werwą podeszli do realizacji pomysłu wybudowania na jastkowskim cmentarzu wojennym pomnika ku czci poległych kolegów. Pomysł szlachetny, trudny w wykonaniu ze względu na szczupłość zasobów finansowych. W codziennej lubelskiej prasie lewicowej pojawiły się apele ZLP o organizowanych koncertach, zbiórkach ofiar na ten cel itp. 10 kwietnia w sali Towarzystwa Muzycznego „świećta śpiewaczka” Szczepańska-Kuncewiczowa oraz Konstancy Heitze – profesor warszawskiego konserwatorium koncertowali dla lubelskiej publiczności. Dochód z koncertu miał być przeznaczony na fundusz budowy pomnika żołnierzom 4 pp. poległym pod Jastkowem. Prasa nie podała wysokości wpływów z tej imprezy.

13 kwietnia 1924 r. w sali wspomnianego wyżej Towarzystwa powołano komitet budowy pomnika poległych legionistów w Jastkowie. Zebranie zgromadziło kilkanaście osób ze wszystkich sfer miasta, a nawet spoza jego murów. Zagaił je prezes oddziału ZLP w Lublinie E. Kwiatkowski, a kierownictwo obrad przejął prezes Rady Miejskiej Jan Turczynowicz. Przemawiali: ks. kanonik J. Władziński, Sekutowicz, L. Pleśniarowicz, Kwiatkowski. Wyłoniono dziewięcioosobowy ściślejszy komitet, dzieląc go na sekcje. Komitet stanowili A. Olkiewicz – przewodniczący sekcji propagandy, Pleśniarowicz – przewodniczący sekcji finansowej, inż. Kelles-Krausse, E. Kwiatkowski, gen. J. Romer, Turczynowicz i właściciel Jastkowa – Nikodem Budny. Kończąc zebranie jego uczestnikom udało się uzbierać pośród siebie na cele doraźne 213 mln marek i z nadzieją, że społeczeństwo poprze tę inicjatywę, spotkanie zakończono. Nie podano również, jaką formę pomnik ów miałby przybrać³⁰.

Pomysł był znakomity. Gorzej miała się rzecz z jego realizacją. Inicjatorzy musieli sobie zdać sprawę, że trudno go będzie wprowadzić w czyn przed

²⁹ W sprawie listu Związku Inwalidów do Zarządu Związku byłych Legionistów, „Express Lubelski” 2(1924) z 16 III r., s. 6.

³⁰ Na pomnik poległych „czwartaków”, tamże, nr z 24 IV 1924 r., s. 4; Komitet budowy pomnika w Jastkowie, tamże, nr z 15 IV 1924 r.

sierpniowym świętem. Przeszkadzał brak funduszy i zbyt krótki czas. Poza tym nie było nawet koncepcji formy czy projektu samego pomnika.

„Express Lubelski” począł odnotowywać ofiary, jakie – w formie niewygórowanych wcale sum – zaczęły wpływać na ten cel od ofiarodawców³¹.

24 maja, przed udaniem się delegata z Lublina do Warszawy, lubelski zarząd ZLP zwołał w lokalu Szkoły Handlowej Żeńskiej zebranie plenarne członków Związku. Omawiano problematykę organizacji obchodu dziesięciolecia³².

3 czerwca prasa lubelska poinformowała o zebraniu ZG ZLP, jakie miało miejsce 1 czerwca w Warszawie. Brał w nim udział również szef oddziału lubelskiego. Jeszcze raz brano pod uwagę Kraków i Warszawę na miasto obchodów sierpniowego święta. Definitywnie przesądził całą tę sprawę marszałek, do którego do Sulejówka udali się tego dnia wieczorem członkowie ZG wraz z Kwiatkowskim. Pobyt ten i przebieg warszawskich rozmów relacjonował Kwiatkowski na kolejnym walnym zebraniu lubelskiego oddziału związku. Odbyło się ono 1 VI również w gmachu Szkoły Handlowej. Ze sprawozdania starosty lubelskiego wynika, że w Warszawie i Sulejówku spierano się nie tylko o wybór stosownego miejsca do świętowania rocznicy. Kwiatkowski miał informować lubelskich legionistów, że wobec nieustępliwości Sikorskiego, co do kwestii powrotu marszałka do armii, lewica polityczna będzie zmierzać do bojkotu ministra spraw wojskowych, a po uzdrowieniu stosunków walutowo-gospodarczych również i premiera Grabskiego³³.

ZG ZLP przygotował wytyczne zjazdu. J. Jędrzejewicz miał napisać deklarację ideową zjazdu. Sławek widział zjazd jako okazję do zacieśnienia więzi na lewicy niepodległościowej, o czym mówił 30 czerwca w Warszawie. Spotkanie ZG z 3 lipca 1924 r. zatwierdziło dopracowany już plan wystąpień zjazdowych³⁴.

Było rzeczą oczywistą, że ideologicznie i politycznie przygotowują zjazd zwolennicy marszałka i to z wąskiego nader grona. Oznajmił o tym kolegom z Lublina członek ZG Polakiewicz 19 lipca na zebraniu organizacyjnym Komitetu Przyjęcia Marszałka i Komitetu Obchodów 10 Rocznicy Wymarszu Legionów w lokalu lubelskiego Zarządu Kółek Rolniczych.

Inicjatywę, co do sposobu samego przyjęcia Piłsudskiego i programu uroczystości ZG pozostawił tutejszemu oddziałowi ZLP i lokalnemu społeczeń-

³¹ *Na budowę pomnika w Jastkowie*, tamże, nr z 18 VI 1924 r., s. 4.

³² *Zawiadomienie o zebraniu Związku byłych Legionistów*, tamże, nr z 22 V 1924, s. 4.

³³ APL UWL WSP, sygn. 1864, k. 130.

³⁴ *W r ó b e l*, dz. cyt., s. 100.

stwu. Zjazd zaplanowano na dzień 9 i 10 sierpnia, a nie, jak to proponowano wcześniej, tylko na niedzielę 10 sierpnia³⁵.

W trakcie spotkań członków lubelskiego ZLP z przedstawicielami zaproszonych organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych, kombatanckich, wojska i prasy w dniach 24 czerwca, 3 lipca, 19 lipca wyłoniono również ostatecznie składy obu komitetów. Prezesem połączonych komitetów został Turczynowicz. Zarząd Komitetu stanowiło 3 członków honorowych i 5 osób z prezydium Komitetu. Skład całego Komitetu był liczny, jednak trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wynosił aż 130 osób³⁶.

Obok Komitetu Lubelskiego z włościan i mieszkańców gminy Jastków wyłoniony został Komitet Jastkowski Przyjęcia Marszałka, z którego trzy osoby zostały dokooptowane do Komitetu Lubelskiego. Ci sami członkowie zostali włączeni do Komitetu Budowy Pomnika, bowiem Piłsudski miał się udać w godzinach rannych do Jastkowa, by na cmentarzu złożyć hołd poległym i być świadkiem poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej – pomnika czynu legionowego. Taką bowiem formę postanowili nadać pomnikowi inicjatorzy tego pomysłu, licząc najwidoczniej na rozłożenie go w czasie. Pomysłów na pozyskanie funduszy od społeczeństwa nie brakowało. Zawodziła sama ofiarność darczyńców, jednak – jak się wydaje – żadne kwoty zebrane przez lubelski ZLP na budowę szkoły-pomnika nie zostały na ten cel przekazane. Grunt o powierzchni 7 mórg pod budowę gmachu szkoły ofiarował N. Budny, a Komitet jastkowski zwrócił się do urzędu ziemskiego w Lublinie o zalegalizowanie tej darowizny³⁷. Prezent ten musiał mile zaskoczyć inicjatorów budowy pomnika-szkoły. Legioniści, przynajmniej niektórzy, nie mogli zapomnieć, że swoimi staraniami u wojskowych austriackich władz okupacyjnych w 1915 r. tenże sam N. Budny wymusił likwidację obozu rekrutacyjnego do Legionów, jaki przez okres ponad 3 miesiące funkcjonował w Jastkowie³⁸. Nie pierwszy to i nie ostatni przypadek politycznego zbliżenia przedstawicieli ziemiaństwa do marszałka i jego wielbicieli.

³⁵ APL, Starostwo Powiatowe Lubelskie, sygn. 195, ZLP do Pana Starosty Lubelskiego, 29 VII 1924 r.; *Zebranie organizacyjne przyjęcia J. Piłsudskiego*, „Express Lubelski”, 2(1924) z 22 VII 1924, s. 4.

³⁶ W r ó b e l, dz. cyt.

³⁷ *Brawo jastkowscy włościanie*, „Express Lubelski” z 22 VI 1924 r., s. 4 oraz z 29 VII 1924, s. 4.

³⁸ APL, C i K Komenda Powiatowa w Lublinie, sygn. 61, Sąd Wojskowy C i K Komendy Obwodowej w Lublinie, Punkt Zborny Legionów Polskich w Jastkowie. Sprawa o nadużycia, k. 372-375.

Faktem jest, że pomysł ze szkołą-pomnikiem w Jastkowie nie zrodził się – jak sugerują to niektórzy – w trakcie trwania zjazdu podczas pobytu legionistów w Jastkowie. Ta szczytna inicjatywa, po której na razie została tylko darowana ziemia i wmurowany pod budowę kamień, mimo wysiłków środowisk kombatanckich nie została przez nie zrealizowana³⁹.

Akcję informacyjną o zjeździe i podejmowanych inicjatywach lubelski ZLP łączył umiejętnie z polityczną propagandą. Uświadamiano na zebraniach, kto ponosi winę za złą sytuację kraju, za izolację polityczną wodza I brygady Legionów. Żądano jego powrotu do armii. Treści te propagowały także, chociaż ostrożnie, pisma „Nowa Ziemia Lubelska” i „Express Lubelski”. Dzienniki te w lipcu i w pierwszych dniach sierpnia zwracały się raz po raz do społeczeństwa z prośbą Komitetów tychże obchodów o pomoc rzeczową i pieniężną.

Komitet Gminny z Jastkowa apelował o pomoc finansową przy organizowaniu banderii konnej, w asyście której marszałek miał być eskortowany na szosie Lublin – Jastków. Oprócz Komitetu z apelami – zaproszeniami do licznego udziału w jastkowskich uroczystościach okolicznych włościan i młodzieży wiejskiej zwracały się PSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”⁴⁰.

Odzew na te apele nie był taki, jakiego życzyliby sobie ich autorzy. Z większych kwot tylko zarząd Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej wyasygnował 150 zł na zorganizowanie banderii, a lubelska organizacja „Sokoła” wystawiła oddział konny zasilający chłopską jazdę, którą szacowano na ponad 500 koni i jeźdźców.

Z rozlicznymi trudnościami borykali się też organizatorzy uroczystości w mieście. Proszono o podwody, kwatery, a nawet łyżki na obiad polowy. Spodziewano się, że do Lublina przybędzie ok. 3-4 tysięcy przyjezdnych gości. W pierwszych dniach sierpnia rozpoczęto wydawanie kart uczestnictwa w Zjeździe. Można je było nabyć płacąc 5 zł za kartę, która uprawniała członków ZLP do wzięcia udziału w wieczornicy 9 sierpnia, skorzystania 10 sierpnia z konnych podwód do Jastkowa i z powrotem oraz do zjedzenia obiadu z polowej kuchni serwowanego na boisku przy ul. Lipowej. Samochody osobowe na przewóz gości do Jastkowa ofiarowały m.in. firmy Sachsa, Wyszomirskiego, Gawlikowskiego, Syndykat Rolniczy. Konnych ekwipaży

³⁹ E. G ó r e c k a, *Nasza szkoła*, „Gazeta Jastkowska”, 1(1990), nr 2, s. 6-7; J. K o n e f a ł, *Powróćmy do źródeł. Wokół patrona Szkoły Podstawowej w Jastkowie*, tamże 2(1991), nr 2-3, s. 1-3.

⁴⁰ Zobacz odezwy w: „Nowa Ziemia Lubelska”, nr 211, s. 2; nr 213, s. 3; nr 203, s. 7; nr 207, s. 5. Wszystkie numery z 1924 r.

dostarczyły fabryki: „Wolski”, „Moritz”, „Lechia”, „Eternit”, a z ziemian m.in. N. Budny. Szkoły powszechne oddały do dyspozycji Komitetu około 1500 miejsc na noclegi, średnie – 300, koszary – 70, hotele po kilka numerów pokojowych, inne instytucje lokalowe – 110 miejsc. Sami mieszczanie mniej ochoczo przyjmowali zjazdowiczów, oferując dla nich na trzy dni przed rozpoczęciem zjazdu zaledwie 27 kwater⁴¹.

Już od 7 sierpnia w Lublinie gwarno i wesoło było od gości. Słychać było legionowe śpiewy „batiarów” z okręgu lwowskiego ZLP, który przysłał tu swój chór. „Chłopcy od Galicy” przyjechali z orkiestrą góralską z Podhala i zamieszkali w gmachu straży ogniowej. Jedni i drudzy śpiewali i grali dziarsko, pili dużo i tego, odwiedzając gremialnie restauracje i szynki. W lokalach tych spowitych oparami lubelskiej „perełki” wspominano frontowe przygody, sławiono dowódców. Trącając się szklanicami zacieśniano więzy przyjaźni, utyskując przy tym, że dzieje się krzywda im i „dziadkowi”. Uczestników zjazdu wciąż przybywało. Legioniści z Kowla na czele z burmistrzem przywieźli nawet 1000 zł w darze od miasta na „budowę pomnika i szkoły” w Jastkowie⁴². Lublinianie, ci co sięgali po ówczesną prasę, dowiadywali się o programie uroczystości, odświeżali historię sprzed dziesięciu lat. Trzeba przyznać, że autorzy historycznych artykułów nie silili się często na zgodne z prawdą referowanie faktów i zdarzeń z lata 1915 r.

„Nowa Ziemia Lubelska” i „Express Lubelski” 9 sierpnia wydały swoje specjalne zjazdowe dodatki, które z aut redakcyjnych rozrzucano po mieście. Robotnicy zbudowali trzy tryumfalne, powitalne bramy udekorowane kwiatami i napisami: jedną w pobliżu Zakładów Mechanicznych Plage i Laśkiewicz, drugą nad mostem na Bystrzycy i trzecią w Jastkowie. Na moście przy ul. Zamojskiej okazałą bramę postawili kolejarze i opatrzyli ją napisem: „Kolejarze legioniści – Komendantowi”. Nad napisem widniał krzyż legionowy, a u dołu duże litery ZZK (Związek Zawodowy Kolejarzy). W Jastkowie nad traktem warszawskim bramę opatrzone napisem: „Witaj wskrzesicielu Polski”⁴³.

Piłsudski miał przybyć do Lublina między 2 a 3 po południu 9 sierpnia. Podróżować miał autem z Chełma, gdzie w przeddzień Chełmski Komitet Powitalny razem z mieszkańcami miał go uroczystie witać i gościć w tym

⁴¹ *Apel ZLP*, „Express Lubelski” 2(1924) z 5 sierpnia, s. 4; *Przed zjazdem legionów*, tamże, z 7 sierpnia 1924 r., s. 4.

⁴² *Kowel na pomnik w Jastkowie*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 217, s. 2.

⁴³ *Przed zjazdem legionistów*, „Express Lubelski” 2(1924) z 8 sierpnia, s. 4.

mieście. Sprawił jednak zawód chełmianom, a do Lublina przyjechał w sobotę równo ze świtaniem, bo o godz. 4²⁹ kurierskim pociągiem ze Zdołbunowa⁴⁴.

Jego kłopoty zdrowotne wprowadziły w przebieg lubelskich uroczystości znaczny zamęt. Tym razem to nie influenza, tak często atakująca Piłsudskiego, była przyczyną niedomagań. W. Jędrzejewicz zapisał w *Kronice życia J. Piłsudskiego*: „Zdaje się, że się struł czymś podczas przyjęcia u ułanów”⁴⁵. Był bowiem 6 sierpnia w 19 pułku w Ostrogu na uroczystości poświęcenia sztandaru. Przypadała ona w dzień rocznicy wymarszu Kadrówki. Ułani znani byli ze swojej fantazji i animuszu nie tylko w siodle. W to radosne święto musiało go też nie zabraknąć dowódcy 19 pułku ppłkowi Zbigniewowi Brochwicz-Lewińskiemu. Gościł przecież u siebie obok wodza Legionów, dowódcę Okręgu Korpusu gen. Kukiela i dowódcę II brygady kawalerii płka Feliksa Dżiewickiego. Oblewano więc hucznie dziesięciolecie wymarszu komendanta. Stąd i ta cała choroba, która jeszcze po kilku dniach powodowała, że wódz „z trudem wstawał z fotela”. Nie mógł jechać autem, a ożywił się dopiero podczas obiadu w lubelskiej „Victorii”, gdzie „pił mocno z nami wszystkimi [czyli ze swoją świtą – JK]. Opowiadał i słuchał różnych kawałów, zaśmiewając się swym głośnym, wesołym śmiechem”⁴⁶.

Na lubelskim dworcu kolejowym Piłsudskiego, który „wyglądał mizernie”, witali i krótko i „najskromniej”: gen. Romer, płk Krauss, kpt. Dudziński, Turczynowicz, starosta Miszewski, poseł Marian Malinowski, E. Kwiatkowski, dr J. Arnsztein. Obecna była kompania strzelców, od których przyjął raport, po czym pośpiesznie odjechał autem do hotelu „Victoria”, w którym się zatrzymał.

W hotelu już w godzinach południowych zapanował ruch niebywały. Liczne delegacje organizacji i instytucji informowały się u adiutantów marszałka por. J. Jabłonowskiego i ppor. M. Galińskiego, kiedy mogą ewentualnie złożyć mu wizyty. Wysoka temperatura spowodowała, że w sobotę przed południem przyjął w hotelowym pokoju, a ściślej w łóżku tylko gen. Romera oraz W. Sieroszewskiego i płka Nawrockiego. Resztę przyjęć odłożył na godziny popołudniowe. Na godzinę 16 Komitet wyznaczył bowiem ceremonię powitalną gościa. „Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia począwszy od ul. Kapucyńskiej w kierunku ul. 3 Maja ustawiły się organizacje legionowe i strzeleckie [...]. Dalej delegacja górali i nieprzebrane tłumy gości”. Piłsudski w unifor-

⁴⁴ *Przybycie marszałka Piłsudskiego*, tamże, nr z 9 sierpnia 1924 r., s. 4.

⁴⁵ Jędrzejewicz, *Kronika życia*, t. II – 1921-1935, s. 146.

⁴⁶ Tamże, s. 148; *Z pobytu marszałka Piłsudskiego w Ostrogu*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 217, s. 2.

mie strzeleckim pokazał się zebrany tylko na chwilę. Odśpiewano *My pierwsza brygada*, po czym opuścił balkon, a nastrój tej chwili, jak podawał prasowy sprawozdawca, był „potężny i bardzo podniosły”. Przed wyjściem na balkon przywitał się jeszcze z niektórymi gośćmi honorowymi zebrany na drugim piętrze lubelskiego hotelu. Byli wśród nich m.in. przedstawiciele wojska: Romer, Krauss, ks. dziekan WP Idec, mjr Sebera, dwóch „siwych gołąbków” weteranów powstania styczniowego, ZLP: Gwiżdż, Pochmarski, Podworski, T. Świącicki, H. Schmal, Madler, wicewojewoda Bryła, grono posłów: I. Kosmowska, Dąbski, Cieplak, M. Kalinowski „Wojtek” – PPS, M. Malinowski „Miłgaj” – Wyzwolenie, z Komitetu powitalnego Turczynowicz, dr Drożdż, prokurator Berger, sędzia Borkowski, dr Jankowska, dr Staniszevska, Z. Gołębiowska, z władz miejskich wiceprezydent Dylewski. Policję reprezentował komendant Galera. Mała Jasia Romanowska-Godlewska recytowała wiersz powitalny. Licznie reprezentowana była prasa: mjr Wąsowicz („Polska Zbrojna”), R. Kwiatkowski, Gorztecki („Kurier Poranny”), Zieliński („IKC”), Wyrzykowski („Ziemia Lubelska”), Gralewski i Głowiński („Express Lubelski”). Zebrani „zaniepokoiili się szczerze” zdrowiem zacnego gościa, który stale gorączkował i nic nie wskazywało, by miał wziąć udział w dalszych punktach zjazdowego programu. O 18 wieczorem miały rozpocząć się obrady robocze Zjazdu. Ich oficjalna część miała się toczyć dopiero w niedzielę 10 sierpnia. W sobotni wieczór przewidywano jeszcze uroczysty raut w sali „Corso”, gdzie mieli śpiewać lwowscy legioniści, grać podhalańscy górale i lubelscy filharmonicy pod batutą Kluczyckiego. Spotkanie to zaszczytli gen. Romer, płk Belina, Sieroszewski. Udekorowana loża marszałka była pusta. Pozostał w hotelowym łóżku, lecz nie odpoczął zapewne wcale, a to za sprawą „czerwonego Lublina”, który po wiecu w „Rusałce” pod komendą PPS i ZZ Kolejarzy z orkiestrą i sztandarami wyległ wieczorem na ulice miasta. Socjaliści wiwatowali i pokrzykiwali przed „Victorią”, aż musieli uciszać ich adiutanci Piłsudskiego przesyłający zapewnienie marszałka, że do nich nie wyjdzie wcale. Spółdzielnie lubelskie urządziły również w sobotni wieczór dla przyjezdnych gości podwieczorek w salach stowarzyszeń urzędowych obok kino-teatru „Corso”. Nastrój umilała tu orkiestra 8 pp.⁴⁷

Ostatnim punktem programu sobotniego i pierwszego dnia Zjazdu był uroczysty bankiet urządzony w sali Towarzystwa Muzycznego na cześć marszałka. Rozpoczął się o godz. 22, ale z jego przebiegu pozostało mało przeka-

⁴⁷ Powitanie, „Express Lubelski”, nr z 9 VIII 1924 r., s. 4; *Manifestacja i przyjęcie delegacji*, tamże, nr z 10 VIII 1924 r., s. 6; *Rocznica 10-lecia czynu legionowego*, „Nowa Ziemia Lubelska” 1924, nr 211, s. 1.

zów. Wydaje się nieprawdopodobne, i to z różnych względów, by brał w nim udział pasterz lubelskiego Kościoła, biskup Marian Leon Fulman, choć był na to spotkanie proszony. O tym, że biskup przemawiał na bankiecie, pisał T. Hołówko w „Robotniku” z 15 VIII 1924 r. oraz „Express Lubelski” z dnia 17 VIII 1924 r. Informacje te dementuje jednak „Głos Lubelski” pisząc, że „był bankiet ściśle zamknięty, urządzony ku czci J. Piłsudskiego i że tenże (biskup Fulman – J. K.) na bankiecie nie był”⁴⁸.

Najważniejsza zjazdowa batalia nie rozegrała się ani tego dnia, ani podczas kurtuazyjnych powitań, rautu czy bankietu, lecz o godzinie 18 w sali Rady Miejskiej, gdzie zainaugurowano obrady plenarne. Nie wszyscy zdążyli jeszcze dojechać na Zjazd, tak jak np. goście z Warszawy, którzy samochodami dojeżdżali do Lublina dopiero między godziną 18 a 20. Delegatów obecnych na sali miało być 130. Zebranie otworzył i powitał gości przewodniczący zebrania, a zarazem prezes ZG ZLP dr Stefanowski. Po nim sprawozdanie z działalności ZG zdawał sekretarz Związku Radlicki. Informował, że ZLP powiększył się w okresie między zjazdami o 41 placówek (kół), w tym i w Paryżu. Wszystkich oddziałów ZLP doliczono się 44. Pod względem aktywnej działalności Związku sprawozdawca wyznaczył Lublinowi piąte miejsce wśród wszystkich oddziałów. Radlicki informował o pracach Zarządu, który od ostatniego II Zjazdu odbył 24 posiedzenia. Szefowie komisji finansowej i kontrolnej mówili o wydatkach Związku, które zostały „należycie uwiarygodnione”. Sprawozdawczość nie wywołała większego zainteresowania i nie kierunek dalszych prac statutowych był przedmiotem dyskusji, jak chciał tego prezes Stefanowski. Głównym jej tematem stał się problem: J. Piłsudski a wojsko. Pytania o powrót marszałka do armii i jemu podobne padały często z sali. Głównym prelegentem referującym to zagadnienie był Polakiewicz. Ataki jego poszły w kierunku ministra spraw wojskowych W. Sikorskiego, o którym to dzienniki lubelskie pisały wcześniej, że miał być honorowym gościem Zjazdu. Stefanowski próbował mitygować Polakiewicza nawołującego związkowców do „pójścia przeciw Sikorskiemu”, jeśli nie będzie uwzględniać żądań marszałka. Nikt nie zwracał uwagi na prezesa, który musiał ustąpić pod naporem rozpolitykowanej sali. Polakiewicza wspierał inny poseł socjalista, Marian Malinowski. Postulowano, by w sejmie utworzyć koło posłów legionistów, a M. Zyndram-Kościałkowski domagał się napiętnowania parlamentarzystów-legionistów odmawiających współpracy z ZG ZLP. Minęła już godz. 23, gdy delegaci postanowili, na wniosek Polakiewicza, zwrócić się podczas

⁴⁸ Z e t, *Na lewo*, „Głos Lubelski” 11(1924), nr 225, s. 4.

obrad niedzielnych do prezydenta i premiera, by przydzielono Piłsudskiego do wojska, „gdyż tego wymaga interes Państwa”. Wybrano jeszcze składy komisji i zamknięto obrady⁴⁹.

Wybrańcy posiadający oddzielne zaproszenia udali się z sali walnych obrad na bankiet, inni do swoich kwater, bowiem według programu, drugi niedzielny dzień Zjazdu miał się rozpocząć bardzo wcześnie. Zapewniony przez Komitet Miejski i Gminny transport miał zabierać gości już od 6 rano sprzed gmachu Uniwersytetu i przewozić do Jastkowa. Szosą kursowały auta cywilne i wojskowe, bryczki, platformy. Maszerowali w pieszych pochodach strzelcy i robotnicy z PPS. Wydane w niedzielny poranek gazety „Express” i „Nowa Ziemia” donosiły, że stan zdrowia najzaciejszego gościa poprawił się i gdy pogoda dopisze, weźmie on udział we wszystkich planowanych z jego osobą uroczystościach.

Wokół legionowego cmentarza w Jastkowie o godz. 9 było już „kilkanaście tysięcy przybyłych”. Delegacje składały na cmentarzu wieńce: od kolegów z 4 pp., od ZLP, Związku Hallerczyków, Strzelca, „Sokoła”, od lubelskiej PPS, redakcji gazet, od władz państwowych. Dnia poprzedniego wieńiec z napisem: „Orlątom polskim bohatersko poległym w locie ku słońcu wolności Rzeczypospolitej” złożyli na cmentarzu w imieniu redakcji „Głosu” F. Moskalewski. E. Rettinger i R. Zaremba. Fakt ten odnotowały wszystkie lokalne dzienniki. Pogoda była wymarzona. Tłum wyciągał szyje, kierując wzrok ku miastu z nadzieją, że ujrzy przybywającego z Lublina „wskrzesiciela”. Miast niego o godz. 9⁰⁵ przybył autem pasterz Kościoła lubelskiego bp M. L. Fulman. Jechał tryumfalnie i, jak obyczaj kazał, w asyście strojnej banderii uformowanej z kilkuset koni, których dosiadali chłopci i członkowie „Sokoła”. Za nim w kawalkadzie aut przybyli z Lublina: wicerektor Uniwersytetu ks. A. Szymański, prezes Turczynowicz, wicewojewoda Bryła, wicemarszałek sejmu J. Moraczewski, z wojska płk Krauss, posłowie: Polakiewicz, „Wojtek” i „Miłgaj” Malinowscy, Kosmowska, Nocznicki, T. Wilkoński. Przybyła kompania honorowa 8 pp. i kompania „Strzelców”. Zmożony chorobą marszałek w hotelowym łóżku zbierał nadal siły do wystąpienia z odczytem w kinoteatrze „Corso”.

Tuż za podchodzącym do stopni polowego ołtarza biskupem kroczyła delegacja PPS ze sztandarami i transparentem z napisem „Cześć poległym bohaterom”. Biskup skarcił nie swoje przecież, bo „czerwone owce”, że za blisko ofiarnego stołu porozmieszczali transparenty i sztandary i polecił im

⁴⁹ *Obrady*, „Nowa Ziemia Lubelska” 1924, nr 217, s. 1; W r ó b e l, dz. cyt., s. 101-102.

się cofnąć na stosowną odległość. Lubelska Komenda Policji w raporcie do Starosty donosiła, że w tym momencie zauważono szemranie przedstawicieli PPS „przeciw biskupowi”. Poszemrawszy nieco polecenie biskupa kornie wykonali, a w swoim organie prasowym „Robotniku” sławili go później, że „jest bardzo mądry”.

Zieleń, czerwień i purpura były tego dnia kolorami dominującymi w jastkowskich uroczystościach. Ofiarę Najświętszą ks. biskup sprawował w licznej asyście duchowieństwa. Byli wśród księży J. Panaś i dziekan Okręgu Korpusu Idec, księży z Lublina, Garbowa, Krasienina. Na wejście uroczystą pieśń *Gaude Mater* zaśpiewał lubelski chór „Lutnia”, pieśni nabożne grała orkiestra pułkowa. Podczas nabożeństwa kilka matek poległych tu legionistów opłakiwało przy mogiłach swoich synów. Po mszy św. kazanie wygłosił ks. biskup wzywając do modlitwy za poległych za Polskę i do pracy dla dobra Ojczyzny. „Express” pisał, że kazanie ks. biskupa było „natchnione”, „Robotnik”, że „sławiące ofiarności Legionów”, a oba pisma chwaliły dostojnika jako człowieka „o świątym i głębokim umyśle i duszy pełnej dobroci i patriotyzmu”.

Przemawiał też były kapelan Legionów ks. Panaś, wspominając legionowe boje na Lubelszczyźnie latem 1915 r. Bp Fulman poświęcił również kamień węgielny pod mającą powstać tu „Szkolę-Pomnik Czynu Legionowego”. Po tym uroczystym akcie biskup przemówił ponownie. Życzył dziatwie, która kiedyś zasiądzie tu w ławkach, by była również pełna poświęcenia dla ojczyzny, niczym ci, co życie za nią tutaj dali. Wyraził też pragnienie, by los był dla niej bardziej łaskawy. Na widok zgromadzonego wojska ogarniała go radość. Mówił, że wojsko jest spadkobiercą legionistów i błogosławił żołnierzom, ludowi wiejskiemu, władzom i wszystkim, „którzy z ofiarami na Szkolę-Pomnik pośpieszą”. Po jego słowach odśpiewano *Boże coś Polskę*. Następnie głos zabrali w imieniu walczących tu legionistów: Polakiewicz, płk Krausse w imieniu Dowódcy Okręgu Korpusu, Turczynowicz jako prezes Komitetu Lubelskiego obchodów i rolnik z Jastkowa W. Wróblewski w imieniu Komitetu Gminnego.

Przemówienie uczestnika bitwy jastkowskiej pośła Polakiewicza zamieściła 12 sierpnia „Nowa Ziemia Lubelska”. Poświęcone było głównie wspomnieniom z trzydniowych walk. Ceną za zwycięstwo miała być wysoka liczba zabitych i rannych: 25 oficerów i 436 żołnierzy. Danina tej krwi zobowiązuje, podkreślał Polakiewicz, by wolną Polskę umacniać, budować i strzec. Zadawał retoryczne pytanie: „Jednego te mogiły nie rozumieją i z jednym ciężkim pytaniem zwracają się dziś wraz nami do Prezydenta, Rządu i Sejmu, dlaczego, z jakiej przyczyny przy tej budowie nie ma miejsca dla Komendanta, z Imieniem którego i Polski na ustach ginęli?!”. Tymi słowy próbował uświa-

domić rzesze chłopskie, w jakim celu Zjazd został zwołany. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć marszałka. Po wspaniałych owacjach każdy, kto chciał, mógł skorzystać ze śniadania składającego się z chleba i mleka, a wydawanego przez odświętnie i na ludowo ubrane miejscowe gospodynie⁵⁰.

O godzinie 12 legioniści i wszyscy zamiejscowi zaczęli opuszczać gościny Jastków. Ponownie zbierano się w Lublinie, tym razem na boisku sportowym przy ul. Lipowej. Tutaj też oficjalnie prezes lubelskiego oddziału ZLP otworzył III Zjazd. Zebranych legionistów przybyłych m.in. na obiad polowy witał z trybuny ustrojonej kwieciami i portretem komendanta J. Moraczewski. Jego przemówienie sławiące czyny wojenne Piłsudskiego było jednym panegirycznym na cześć wodza. Po jego wystąpieniu sekretarz ZG ZLP Radlicki odczytał zaledwie kilka depesz z 267, jakie przysłano na Zjazd. Czytane były pozdrowienia i gratulacje: od bpa W. Bandurskiego, generałów Rydza i Sosnkowskiego, od placówki ZLP z Paryża, organizacji polonijnych z USA, od oddziału kieleckiego ZLP⁵¹. Ani Radlicki, ani nikt inny podczas zjazdu nie wspominał słowem, że telegram na Zjazd nadesłał minister spraw wojskowych W. Sikorski. Zbycie milczeniem tej depeszy ułatwiło niektórym ataki na generała. Chciano bowiem ukryć fakt jego przynależności do legionowej braci⁵². Po życzeniach i telegramach krótko przemówił dr Dłuski w imieniu Związku Strzeleckiego, po czym przystąpiono do obiadu.

O godzinie 16 rozpoczął się w przepelnionej do granic możliwości sali kino-teatru „Corso” odczyt Piłsudskiego. Na sali miało być obecnych ok. 2000 osób. Mówił marszałek o tych, co to z nastaniem wojny przerwali bierność i milczenie, a konkretne cele chcieli osiągnąć praktycznymi środkami. Ta ich decyzja stała się początkiem historii legionów, wpisanej także w dzieje Lubelszczyzny. Niejednokrotnie burzą oklasków przerywano odczyt i czyniono owacje. Na życzenie Piłsudskiego odśpiewano *Pierwszą brygadę*. Wysłuchawszy jej Piłsudski orzekł, że jest to „najdumniejsza pieśń, jaką Polska stworzyła”. Odczyt i śpiew chóralny wzruszył wodza i osłabił go do tego stopnia, że

⁵⁰ APL, Starostwo lubelskie, sygn.195, Komenda Policji w Lublinie do Starostwa Lubelskiego, Lublin 11. 08. 1924; *Uroczystość legionowa*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 5(1924), nr 1, s. 79-80; *W Jastkowie*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 217, s. 2; *Przemówienie pośła Polakiewicza w Jastkowie*, tamże, nr 219, s. 4; *Wieniec „Głosu Lubelskiego” w Jastkowie*, „Głos Lubelski”, 1924, nr 217 s. 2; *Święto Legionów*, „Express Lubelski” z 11 VIII 1924 r., s. 4; *Na szosie warszawskiej*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 218, s. 1; *Uroczystości w Jastkowie*, „Jedność Ludowa” 1(1924), nr 33, s. 3.

⁵¹ *Święto Legionów*, „Express Lubelski” z 11 VIII 1924 r., s. 4; *Z depesz nadesłanych na Zjazd*, tamże, s. 1.

⁵² *Intrygi sierpniowe*, „Głos Lubelski”, 11(1924), nr 232, s. 2.

na polecenie przybocznego lekarza kilkanaście minut odpoczywał w kancelarii teatru, po czym – owacyjnie żegnany – udał się autem do hotelu⁵³.

Delegaci ZLP przystąpili do ostatniego a zarazem najważniejszego punktu Zjazdu. O godzinie 19 ponownie zgromadzili się w sali magistratu. Tego dnia obrady otworzył T. Hartleb. Zarzucił ugrupowaniom politycznym sobiepaństwo i partyjną prywatę. Mówił o współwinie legionistów, że zabrakło ich, gdy odsuwano marszałka od wpływu na armię. Padały oskarżenia pod adresem rządu. Obrady miały charakter debaty politycznej. Jej ramy nakreślił uprzednio Polakiewicz w wywiadzie udzielonym „Nowej Ziemi Lubelskiej”. Sugerował w nim, że podczas trwania Zjazdu jego motywem przewodnim będzie hasło powrotu Piłsudskiego do polityki i armii⁵⁴. W atmosferze „miłości i czci” do komendanta uchwalano apele do prezydenta, premiera i ministra Sikorskiego.

Stanisławowi Wojciechowskiemu delegaci w telegramie wyrażali hołd i cześć. Prosimi najgoręcej, by użył „całej swej powagi i władzy i położył kres sytuacji, w której marszałek, twórca Armii, znajduje się poza możliwością czynnej dla niej pracy”. Wyrażając uznanie dla W. Grabskiego za jego ogrom pracy w dziele sanacji skarbu i gospodarki, delegaci zjazdu wyrażali nadzieję, że premier położy kres anomalii i przysłuży się do przywrócenia „pierwszemu budowniczem Polski” możliwości pracy nad utwaleniem państwa i organizowaniem wojska. W depeszy do Sikorskiego już tylko wzywano generała, „aby w interesie armii położył kres temu stanowi”. Swemu duchowemu opiekunowi biskupowi W. Bandurskiemu legionieści dziękowali za życzenia, a gen. Śmigłemu wysłali depeszę z życzeniami.

Postulowano również prowadzenie pracy nad moralnym odrodzeniem społeczeństwa. Zalecano dbanie o inwalidów, wdowy i sieroty po legionistach i zdobywanie środków na pomoc dla nich. Przy ZG ZLP proponowano utworzenie komisji do spraw osadnictwa wojskowego. Zdecydowano też podjąć starania w kierunku utworzenia własnego pisma i zorganizowania sekcji prelegentów-propagandystów związkowych. Zalecano współdziałanie ze Związkiem Strzeleckim i innymi organizacjami kombatanckimi. Uregulowano problem składek członkowskich Związku, a także zaapelowano o gromadzenie materiałów i pamiątek historycznych, dotyczących czynu zbrojnego i związkowej przeszłości. Owacyjnie pożegnano ustępujący Zarząd, a w skład nowego powołano m.in. W. Sławka (przewodniczący ZG ZLP), L. Barycza, S. Bene-

⁵³ Odczyt marszałka Piłsudskiego w sali kino-teatru „Corso”, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1(1924), nr 219, s. 2.

⁵⁴ Wywiad z postem mjrem Polakiewiczem, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 216, s. 8.

dykta, J. Jędrzejewicza, I. Radlickiego, A. Skwarczyńskiego, A. Stefanowskiego, M. Zyndram-Kościałkowskiego, B. Miedzińskiego, J. Moraczewskiego i K. Polakiewicza⁵⁵.

W niedzielę późnym wieczorem obrady III Zjazdu zostały zamknięte. W raporcie lubelskiej policji zanotowano, że podczas jego trwania incydentów ważniejszych nie odnotowano. Gdyby jeszcze zdrowie dopisywało Piłsudskiemu, to już „nic by nie przyćmiewało świetności Zjazdu” – jak konkludował jeden z dzienników lubelskich. Piłsudski w poniedziałek 11 sierpnia o godz. 8 rano kolejową „salonką” opuścił Lublin i ze świtą udał się do Radomia⁵⁶.

Uchwalone na Zjeździe apele, rezolucje stawały się z dnia na dzień wytycznymi w walce politycznej. Motorem tej walki byli ludzie z najbliższego otoczenia Piłsudskiego, wchodzący w skład Zarządu Związku. Już 14 sierpnia na pierwszym pozjazdowym zebraniu ZG ZLP rozdano jego członkom poszczególne zadania. W. Sławek nie chciał długo zwlekać z ogłoszeniem opinii publicznej nowego kursu ZLP. Uczynił to na otwarciu wystawy poświęconej Legionom dnia 7 IX 1924 r. w Krakowie: Oświadczył, że zgodnie z uchwałami lubelskiego Zjazdu, „gdzie mówiono o złu szerzącym się w Polsce”, Związek przystępuje do czynnego udziału w życiu politycznym kraju i będzie dążył do położenia kresu odsuwaniu Piłsudskiego od wpływu na „życie polskie”. W niespełna dwa lata później przyjęta w Lublinie linia polityczna zaowocowała zamachem majowym⁵⁷.

W sierpniu 1924 r. tylko proendecki „Głos Lubelski” nie miał wątpliwości co do intencji organizatorów lubelskiego zjazdu. W organie tym pisano: „Polegli w Jastkowie byli tylko pozorem, pod którym skrzętnie «wnuczkiowie» rozkolportowali hasło powrotu do władzy marnotrawnego «dziadka»”⁵⁸.

Prasa lewicowa Lublina protestowała wrzaskliwie przeciw wywodom „Głosu”. Porównywała je do „niskich i płaskich drwin z rzeczy, które dla innych są drogą i świętą”. Inicjowano akcję „gniewu społecznego”. Zamieszczano potępienia, zbierano i publikowano podpisy gniewnych.

W oktawę lubelskiego Zjazdu „Express Lubelski” podsumował jego znaczenie, a legionistów określono „nieustraszoną drużyną” i „najwierniejszą

⁵⁵ *Trzeci Walny Zjazd ZLP, Depesze prezydium Zjazdu*, „Express Lubelski”, nr z 12 VIII 1924 r., s. 4; *J a b ł o n o w s k i*, dz. cyt., s. 52-53.

⁵⁶ APL, Starostwo Powiatowe Lubelskie, sygn.195, Komenda Policji Państwowej w Lublinie do Starostwa Lubelskiego, z dnia 11 VIII 1924 r.; *Dostojny gość Lublina marszałek Piłsudski odjechał do Radomia*, „Express Lubelski” z 12 VIII 1924 r., s. 4.

⁵⁷ *Oświadczenie Związku Legionistów*, tamże, nr z 12 IX 1924 r., s. 2.

⁵⁸ *Az.*, *Wskreszenie trupa*, „Głos Lubelski”, 11(1924), nr 222, s. 2.

strażą wielkości, siły i szczęścia dzisiejszych i przyszłych dni Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Zarząd oddziału lubelskiego ZLP złożył za pośrednictwem prasy podziękowanie uczestnikom zjazdu i tym wszystkim, którzy okazali swą pomoc. Chwalono „czynniki zachowawcze i umiarkowane”, które z serdeczną życzliwością odniosły się do Zjazdu. Imiennie napiętnowano dwóch podlubelskich właścicieli ziemskich: Kłobskiego i Wejssberga, którzy proszeni przez organizatorów o wsparcie, odmówili go z pobudek politycznych. Grono wydawców „Głosu” nazwano wprost „zaślepieńcami politycznymi”⁵⁹. Znamy owoce politycznego posiewu lubelskiego zjazdu. Mniej znany jest natomiast epilog szumnie podjętej inicjatywy przedzjazdowej, a mianowicie wybudowania w Jastkowie Szkoły-Pomnika. Wybudowano ją i oddano do użytku dopiero jesienią 1930 r. Z zestawienia kasowego Komitetu Budowy Szkoły dowiedzieć się możemy, że fundusze na jej budowę pochodziły ze składek mieszkańców, pożyczki państwowej i subsydium państwowego oraz z kasy sejmiku lubelskiego. Lubelski ZLP, choć powołał w tym celu komitet i zbierał na rzecz budowy szkoły pieniądze, nie dołożył nic. Czy pieniądze te zużyto na cele polityczne, czy też zostały po prostu skradzione? Jednoznacznie orzec nie można. Faktem jest, że na walnym zebraniu oddziału lubelskiego Związku 27 X 1926 r. odwołano cały dotychczasowy jego Zarząd. Nowy, wybrany tymczasowo, zebrani zobowiązywali do wyjaśnienia wszystkich „ciemnych punktów”, w tym i losów funduszy zebranych na szkołę w Jastkowie. W archiwaliach lubelskiego ZLP nie udało się odnaleźć żadnego w tym względzie wyjaśnienia⁶⁰.

⁵⁹ *Protest*, „Express Lubelski” z 14 VIII 1924 r., s. 4; *W oktawę lubelskiego Zjazdu*, tamże, nr z 17 VIII 1924 r., s. 4; *Podziękowanie*, tamże, nr z 19 VIII 1924 r., s. 4; t.k., *Całość*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 221, s. 2.

⁶⁰ APL, Publiczna Szkoła Powszechna w Jastkowie, Kronika szkolna 1931-1949, Księga Pamiątkowa 1931-1939; tamże, Starostwo Lubelskie, sygn.195, Raport sytuacyjny Komendy Policji Państwowej powiatu lubelskiego nr 122 z dnia 28 X 1926 r.; K o n e f a ł, *Powróćmy do źródeł*, s. 1-3.

THE 3RD CONVENTION OF THE POLISH LEGIONS ASSOCIATION;
9-10 AUGUST 1924, LUBLIN

S u m m a r y

Demobilized soldiers of the 1914-1918 war were not satisfied with their material status. At the beginning attempts at uniting the combatants of particular formations from the time World War I had a friendly and mutual aid character. With the passage of time a legend of the soldiers' and their commanders' acts was born and consolidated. In the case of the Legions' soldiers the situation was similar. This was complemented with Marshal Piłsudski's soldiers' general dissatisfaction when he was deprived of any influence on the state and the army after 1921. The Polish Legions Association (ZLP) established in 1922 only for a short time remained a non-political organization. Dissatisfaction with the political situation in Poland could already be seen during the 2nd Convention of the Association that took place in Lvov on 5-6 August 1923.

The next convention, organized in Lublin, was already an attempt at consolidating the ranks for a struggle against the rule of parliamentary democracy. In the period preceding the Convention the ZLP branches in the Lublin Province became active; also the Rifle Club intensified its activity. Numerous initiatives were launched before the convention started. Dissatisfaction with the existing situation was loudly manifested by the Lublin organization of the Polish Socialist Party.

The 3rd Convention took place on 9-10 August 1924. The Polish Legions soldiers' complicity and their insufficient activity were mentioned in connection with Marshal Piłsudski being debarred from the Army. The Legions' battles in the Lublin Province in 1915 were reminded. For this reason the battlefield and military cemetery in Jastków were included in the celebrations. During the Convention days it was declared to the whole country that the Association joins Poland's political life. Nearly two years later the ideology accepted by Józef Piłsudski's supporters during the Convention resulted in an armed coup that was the beginning of the "Sanacja" system that lasted till September 1939.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Lublin, zjazd, legioniści, Józef Piłsudski, kombatanci, żołnierze, Związek Legionistów Polskich.

Key words: Lublin, convention, Legions soldiers, Józef Piłsudski, combatants, soldiers, Polish Legions Association.